Nr. 28. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 82. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Upadek rolnictwa naszego.

(Dokończenie.)

Co się tyczy rezultatu zbiorów z r. 1884, to ponieważ Ministerstwo rolnictwa nie wydało jeszcze rocznika statystycznego za rok 1884, nie mamy przeto dat, na podstawie których moglibyśmy zestawić podobny powyższemu na dokładnych cyfrach oparty obrachunek — każdy rolnik ma jednak aż nadto świeżo w pamięci nędzne zbiory z roku 1884, więc wie, że one z najgorszemi w zawody iść mogą. Śmiało przeto możemy przyjąć w roku 1884 co najmniej taki sam ubytek w wartości zboża w tym roku w zachodniej Galicji wyprodukowanego jak w r. 1882, to jest wynoszący przy zbożu w ziarnie sumę 6.728 968 złr. — co do paszy nie było ubytku żadnego — nieproporcjonalnie jednak niskie ceny przyniosły gospodarzom straty bardzo dotkliwe; dyferencja cen na hektolitrze wynosiła przy pszenicy 1·36 przy życie 75 ct., jęczmieniu 34 ct., a owsie 30 ct., czyli przy całej ilości wyprodukowanej pszenicy wynosiła 1.028.051 złr., żyta 1.307.550 złr., jęczmienia 441.456 złr. i owsa 662.220 złr., zatem razem 3.439.277 złr., które dodane do przyjętego ubytku zboża w ziarnie w wartości 6.728.968 złr. podnoszą stratę dla rolników w zachodniej Galicji w r. 1884 do sumy 10.168 245 złr.

Jeżeli zestawimy teraz rezultat trzechletniej pracy rolników w zachodniej Galicji, to się okaże, iż nieuwzględniając strat, jakie mieli w r. 1883 przyjętym za podstawę do niniejszego obrachowania, stracili oni w r. 1882 — 9.273 964 złr., zaś w r. 1884 — 10.168.245 złr., czyli razem 19.442.209 złr. na produkcji tylko pięciu gatunków ziemiopłodów; nie ulega jednak najmniejszej kwestji, iż gdybyśmy w niniejszem zestawieniu objęli także resztę gatunków uprawianych ziemiopłodów, strata powyższa o poważną sumę powiększonąby się okazała.

Każdy z czytelników, który sobie przypomni, iż w artykule p. t.: „Przesilenie gospodarcze w Galicji wschodniej," wykazaliśmy w tem samem trzechleciu stratę poniesioną przez rolników we wschodniej Galicji w wysokości 107,530.637 złr., pomyśli sobie, iż Galicja zachodnia, w której znajduje się tylko o połowę mniej ziemi ornej jak w Galicji wschodniej, w stosunku do niej znacznie mniejszą stratę poniosła — tak jednak nie jest. Ta rażąca różnica pochodzi ztąd, że w Galicji wschodniej zbiory w roku 1882, które braliśmy za podstawę naszego zestawienia, były dosyć dobre, bo gdy np. zebrano z hektaru pola pszenicy 14·0, a żyta 11·61 hektolitrów, to w zachodniej Galicji zbiory w roku 1883 wzięte za podstawę, choć w całem trzechleciu najlepsze, były znacznie gorsze niż w r. 1882 w Galicji wschodniej, bo wynosiły z hektara pola pszenicy 10·02 a żyta 8·6 hektolitrów, zatem mniej pszenicy o 3·98 a żyta 3·01 hektolitrów. Gdybyśmy zatem zbiory z r. 1882 w Galicji wschodniej brali za podstawę do porównania z niemi zbiorów z Galicji zachodniej, strata powyżej wykazana prawie by się podwoiła, bo powiększyłaby się o 18,702 940 złr.; tego jednak nie czynimy ze względu, iż w Galicji wschodniej jest gleba urodzajniejszą, niż w zachodniej, a przeciętny stosunek urodzajności jednej do drugiej wypośrodkować się nie da.

Widzimy, iż kraj nasz poniósł w ostatniem 3leciu w gospodarstwie rolnem straty conajmniej na 126,972.846 złr., okrągło 127 milionów złr., a gdy w kraju mamy 3,638.413 hektarów ziemi ornej, przeto w przecięciu każdy hektar ziemi przyniósł swemu właścicielowi lub dzierżawcy 35 złr. 50 ct. straty Już w wykazach statystycznych w roku 1878 wykazano, iż ziemia nasza obdłużona jest do 60% swej wartości — przyjąwszy zatem wartość hektara ziemi 200 złr., to wówczas już obciążona ona była do wysokości 120 zł., jeśli do tego dodamy tylko stratę z ostatnich trzech lat, okaże się, iż dziś każdy majątek ledwie w 22% swej wartości nie jest obdłużony — wprawdzie są wyjątki, mianowicie tam, gdzie właściciel posiadał kapitały, któremi straty bez zaciągania pożyczki pokrywał, lub który mógł się resztkami lasów ratować, albo w końcu majątki wydzierżawione, z których straty nie dotykały właściela lecz dzierżawcę — gdzie zaś brak był tych warunków, tam jeżeli nie gorszy, to pewnie nie lepszy znajdziemy stan finansowy.

Czyż potrzeba w obec tego większych dowodów, iż jesteśmy w przededniu krachu rolniczego, jeżeli kilka lat choć średnio urodzajnych nie nastąpi lub stosunki rolnicze się nie zmienią; ruina ogólna będzie nieunikniona, na urodzaje nikt ani Rząd sam, ani rolnicy wpłynąć nie mogą. Inna rzecz ze stosunkami rolniczemi, tu Rząd wiele bardzo zrobić może, gdyby zechciał tylko pojąć dzisiejsze położenie stanu rolniczego. Nasze Towarzystwo gospodarskie, stojące na wysokości swego zadania, bacznie śledzi przyczyny tak strasznego upadku rolnictwa naszego, jak również zastanawia się nad środkami, któreby mogły zapobiedz grożącej nam ruinie, jest ono organem c. k. Ministerstwa rolnictwa, zdanie więc jego u góry lekceważonem być nie może; miejmy przeto nadzieję, że potrafi ono nietylko samo ale i przez temi czasy obradować mający w Wiedniu kongres rolniczy otworzyć Rządowi oczy i wskazać, co rolnictwo nasze od upadku uratować może.

Korespondencje.

Wiedeń, 30. stycznia.

(Lewica w większości. Zmiana porządku dziennego. Znaczenie tego faktu).

(R.) Od lat dwóch z górą po raz pierwszy znalazła się lewica wczoraj przypadkowo w większości, z czego nie omieszkała naturalnie skorzystać w sposób odpowiadający zupełnie jej taktyce. Zanim jednak powiemy coś o znaczeniu wniosku p. Kraussa, musimy wyjaśnić kilku słowy, jakim sposobem mogło prawicy zabraknąć czterech głosów, i dlaczego ją przegłosowano.

Po wyczerpaniu znacznej części porządku dziennego, przewodniczący nie chcąc z powodu spóźnionej pory rozpoczynać rozprawy nad tak ważnym przedmiotem jak nowela należytościowa, oświadczył, iż zamierza przystąpić do zamknięcia posiedzenia, i — jak zwykle — polecił sekretarzom odczytać przedłożone mu wnioski i interpelacje. Słysząc to kilku posłów z prawicy zwróciło się ku wyjściu, nie sądząc widocznie, ażeby byli jeszcze potrzebni, gdyż posiedzenie miało być za chwilę zamknięte. Za nimi ruszyli inni, tak, że powoli ławy po prawej stronie zaczęły się widocznie opróżniać. Na lewicy spostrzeżono to natychmiast i postanowiono skorzystać z nieobecności tych, którzy się spieszyli na obiad. Kiedy więc sekretarz skończył czytać, zażądał głosu p. Krauss i postawił wniosek o zmianę porządku dziennego następnego posiedzenia, a względnie ażeby przedłożenie o regulacji kongruy poddane zostało pod rozprawę przed nowelą należytościową.

Z prawicy rozesłano natychmiast gońców na wszystkie strony, ażeby zawrócić tych, którzy wyszli. I rzeczywiście wróciło wielu z korytarzy i przedsionków, wielu jednak było już w drodze do hoteli, a niektórzy już przy stołach. Na nic się to więc nie przydało, a pomimo, że hr. H. Clam sprzeciwił się gorąco wnioskowi p. Kraussa, prawica musiała uledz; większością 4 głosów zmieniono porządek następnego posiedzenia.

Tyle o samym fakcie. Co zaś do jego znaczenia, to doprawdy w trudnem bylibyśmy położeniu, gdyby nas ktoś zapytał, jaki był właściwie rozumny powód wniosku p. Kraussa. Dla czego mu się hr. Clam sprzeciwił i dla czego prawica musiała głosować przeciw niemu, to tłómaczy się samo przez się dość jasno: chodziło o „punkt honoru", ażeby nie dać sobie przewracać do góry nogami raz ustanowionego planu pracy. Jakkolwiek powód to wcale nie zasadniczy, to przecież może w zupełności wytłómaczyć opór prawicy ażeby nowela należytościowa uchwaloną została przed kongruą, tak jak to już było postanowionem. Ale do czego zmierzał wniosek p. Kraussa, na to nie ma po prostu odpowiedzi rozumnej.

Jest wprawdzie odpowiedź — znajdujemy ją dziś przynajmniej we wszystkich pismach centralistycznych — ale trudno nam się zgodzić, jakoby to miała być odpowiedź rozumna. „Wiadomo—tak mniej więcej twierdzą wzmiankowane pisma — że Rząd przystał na regulację kongruy i połączone z nią większe wydatki tylko pod tym warunkiem, że parlament uchwali nowelę do ustawy o należytościach. Dla tego to na porządku dziennym postawiono tę ostatnią sprawę przed tamtą. Dr. Krauss chciał przekonać świat, że istnieje taki przyczynowy związek pomiędzy obiedwiema sprawami i dla tego postawił wniosek o zmianę porządku dziennego. I świat się przekonał o istnieniu tego związku, bo prawica głosowała przeciw wnioskowi Kraussa."

Otóż to się nazywa opierać prawdziwe rozumowanie na prawdziwych faktach! Jest bowiem stanowczo nieprawdą, jakoby obiedwie sprawy powyższe połączone były w ten sposób ze sobą. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na to, wytykając prasie centralistycznej, że się mija z prawdą, ilekroć twierdzi, że pomiędzy Rządem a prawicą prowadzi się „handel głosami." A że głosowanie prawicy przeciw zmianie porządku wypływało z obawy o los przedłożenia w sprawie kongruy—to przypuszczenie to rozumieją chyba ci, którzy je wymyślili. My tego pojąć nie jesteśmy w stanie. Zresztą kto ma rację przekonamy się, kiedy obie dwie sprawy zostaną załatwione, a to nastąpi już wkrótce.

Że niepotrzebną była ta cała historja, to nie ulega wątpliwości. Ale prawica nie powinna była brać rzeczy tak gorąco: „chcecie zmiany porządku, to dobrze," tak sobie trzeba było powiedzieć, a można nawet było głosować za wnioskiem Kraussa. Byłoby to najlepszym dowodem, że pomiędzy należytościami a kongruą nie ma żadnego związku przyczynowego, o jakim mówił wnioskodawca.

Najlepiej zaś i najstosowniej byłoby, gdyby posłowie nie wychodzili byli z sali posiedzeń przed końcem i tym sposobem nie „wodzili lewicy na pokuszenie." Niechże wczorajszy epizod będzie nauczką na przyszłość.

Wiedeń 1. lutego.

(Sprawa Wydziału medycznego we Lwowie — Sprawa regulacji rzek w komisjach. — Jeszcze o zdaniu „posła czeskiego" w kwestji ruskiej).

(R.) Nie wiemy już po raz który z rzędu poruszoną została w kwestji budżetowej na jednem z ostatnich jej posiedzeń sprawa Wydziału medycznego we Lwowie. Poruszył ją p. Hausner a wywody jego obszerne i na datach oparte uzupełnili pp. Starzyński i E. Czerkawski, a ten ostatni zwłaszczą przez ponowienie rezolucji, wzywającej Rząd do stanowczego załatwienia tej dla wszechnicy lwowskiej tak ważnej sprawy. Ważną okoliczność podniósł pomiędzy innemi p. Czerkawski, a obszerniej rozwinął p. Starzyński co do potrzeby urządzenia Wydziału medycznego z uwagi na obecne jednostronne kształcenie się młodzieży. Obaj mowcy zgodnie zaznaczyli, że jeżeli w Galicji istnieje od niejakiego czasu hyperprodukcja prawników, to przyczyna tego leży i w tem, że młodzież w braku Wydziału medycznego nie ma możności kształcenia się do innego zawodu, że więc Wydział ten mógłby wpłynąć na podział pracy, nie mówiąc już o tem, że silnie przemawiają za nim potrzeby i naukowe i ogólne, niejednokrotnie podnoszone i omawiane.

Sprawa regulacji rzek galicyjskich była i jest jeszcze ciągle przedmiotem obrad komisji parlamentarnej (piętnastówki). Zwróciliście przed paru dniami bardzo słusznie uwagę na pewien rodzaj opozycji, którą projekt rządowy napotyka w pewnej, bardzo zresztą nielicznej grupie posłów ze środka. Opozycja ta, którąście trafnie scharakteryzowali jako platoniczną, nie znalazła — o ile nam wiadomo — wyrazu w łonie komisji parlamentarnej. Jest przeto wszelka nadzieja, że „piętnastówka" potrafi przeprowadzić rzeczy tak, że się po prawej stronie Izby znajdzie dość poważna większość do poparcia i przeprowadzenia tej dla kraju naszego, w tej chwili przynajmniej, najżywotniejszej sprawy. Nadzieja ta jest tem bardziej uzasadnioną, że, jak się zdaje, i Rząd weźmie sobie za zadanie, jak najsilniejsze poparcie własnego projektu. W ogóle niepodobna sobie prawie przedstawić, ażeby inaczej być mogło. Jeżeli bowiem zrozumiałą poniekąd jest rzeczą, że ten lub ów poseł uważa regulację rzek galicyjskich za jakąś faworyzację Galicji w obec krajów innych i wyobraża ją sobie jako kwestję mandatu w obec swoich wyborców — jakkolwiek zdanie to jest z gruntu fałszywem — to Rząd przecież wie o tem najlepiej, że interes kraju jest w tym razie identycznym z interesem państwa.

Najtrudniejsze stadjum będzie miała sprawa regulacji do przebycia w komisji, a to właśnie z powodu owego wyniku wyborów do tej komisji, o czem pisaliście we wzmiankowanym powyżej artykule. Trudności mogą być właśnie ze strony owych dwóch posłów włościańskich z klubu Liechtensteina, a trudności te stają się tem niebezpieczniejszemi, że jeden z członków prawicy, wybrany do tej komisji bezpośrednio po wyborze wziął urlop kilkudniowy i wyjechał podobno z Wiednia. Dodajmy do tego jeszcze, że jest to jeden z członków Koła polskiego, a zatem jeden z reprezentantów kraju, o którego sprawę chodzi. — Czy potrzeba jeszcze ilustracji do tego faktu, który aż nadto głośno mówi o sobie? Po cóż się dawać wybierać, wiedząc o tem, że się nie jest w stanie wypełnić obowiązków z wyborem połączonych!

Doniesienie jednego z waszych korespondentów o tem, co mu miał poufnie powiedzieć jeden z posłów czeskich, zanadto bywa przecenianem i w pismach publicznych i w rozmowach prywatnych. Zdanie pojedynczego posła, a jak się zdaje niezbyt wpływowego, oceniać należy jako zapatrywanie jednostki, którego do znaczenia opinji podnosić nie wypada, tem bardziej, że zdanie to powtórzone było w *Dzienniku Polskim*, którego zapatrywania na kwestję ruską są najdalej idącem przeciwieństwem tego, co ów poseł miał wyrzec, a przeciw czemu — jesteśmy przekonani — cały kraj mógłby zaprotestować.

Petersburg 25. stycznia.

(Wiestnik Narodnej Woli).

(X.) Wyszedł świeżo właśnie w Genewie nowy (4-ty) zeszyt *Wiestnika Narodnej Woli*, będącego jak wiadomo zagranicznym organem rosyjskiej partji rewolucyjnej. Nowy ten numer, przynosi nam, równie jak poprzednie, wiele ciekawych szczegółów, dotyczących stosunków wewnętrznych w caracie.

Pomijając rozprawy teoretyczne, wspomnienia, poezje i w ogóle wszystko, co nie ma aktualnego publicystycznego interesu, przytoczymy niektóre fakta i poglądy, noszące na sobie charakterystyczne piętno ruchu, nurtującego wnętrze państwa, do którego od stu już lat jesteśmy przykuci. W artykule, zatytułowanym „Zaprosy Wremieni" omawia jeden z redaktorów rewolucyjnego wydawnictwa różne kwestje, stojące w Rosji na porządku dziennym. Mówiąc o walce starego porządku z nowemi ideałami, autor występuje przeciw wszelkiego rodzaju doktrynerstwu, szkodliwemu w walce politycznej i żąda obok stałych zasad pewnej wytrawności w ich stosowaniu, liczenia się z życiem i istniejącemi prądami. Na tej drodze spotyka się z kwestją narodowości i poświęca jej całe obszerne studjum. Powodu do zajęcia się tą sprawą dostarczył autorowi głównie poczynający się ruch narodowy białoruski i wzmagający się małoruski. „Białoruscy socjaliści zaczęli wydawać z początkiem roku zeszłego własny swój hektografowany organ *Homon* z dewizą „Białoruś dla Białorusinów." Istnienie narodowego ruchu małoruskiego dostatecznie zostało stwierdzone. Przed wydaniem własnej opinji w tej mierze autor zaznacza, że pochodząc z południa, z kraju gdzie się różne narodowości mięszają, ma równą sympatję zarówno dla wielkoruskiego, jak i małoruskiego ludu i dla tego sądzić może bezstronnie. „Demokratyzm naszej (rosyjskiej) inteligencji, powiada dalej, i zapatrywania jej na warunki postępu wyrobiły wśród socjalistów-rewolucjonistów głębokie poszanowanie dla prawa i woli każdego społeczeństwa, a zatem i dla prawa i woli narodowości, o ile ona występuje jako odrębne społeczeństwo, jako całość zbiorowa, świadoma swej jedności." Z całego dalszego toku rozumowania widać, że autor nie widzi, ażeby biało- i mało-Rusini byli takiemi odrębnemi społeczeństwami i narodami.

Stara się on natomiast wskazać owym separatystom na wspólne zadania, jakie stawi sobie rewolucja rosyjska, na wspólny ucisk Rządu i klas posiadających, który prowadzić winien do solidarności rewolucjonistów wszelkich narodowości. Autor jest wreszcie zdania, że kwestje narodowościowe tracą coraz bardziej na znaczeniu i wkrótce zejdą zupełnie z porządku dziennego. Nie przesądzając tej ewentualności, należałoby raczej zaznaczyć wyraźnie, że gotujący się przewrot społeczno-polityczny w „Rosji uszanuje wszelkie narodowościowe aspiracje i wypływające ztąd prawa". W Rosji jednak „na nieszczęście", powiada dalej znowu autor, są nie tylko „materjały na narodowość" lecz i rzeczywiste narodowości silnie spojone, mające swą historję etc. „Przyszły wszechrosyjski związek społeczny będzie miał oczywiście zwierzchnictwo nad temi tylko narodami, które przystąpią do związku dobrowolnie. Możemy więc wyobrazić sobie naprzykład, że Polska oddzieli się od nas zupełnie, lub też pozostanie w związku na podstawie jakiegoś specjalnego układu". Lepiej być w jakimkolwiekbądź związku niż w żadnym, dodaje autor... Możemy go zapewnić, że na sojusznikach nam nie zbraknie, i że nie będziemy zbyt pochopni do zawierania „byle jakiego" związku. Wypowiedziane zresztą powyżej poglądy zaliczyć należy na karb osobistych zapatrywań autora, przytoczyliśmy je jednak dla charakterystyki i źródła, z którego wychodzą.

Artykuł podpisany przez „Oficera," stara się wyjaśnić powody coraz liczniejszego udziału oficerów armji w procesach politycznych. Zbadaniem tej kwestji zajmowała się już specjalna komisja złożona z ministrów, jenerałów i wielkich książąt Komisja przyszła do wniosku, że przyczyną pojawienia się elementów rewolucyjnych w gronie oficerów jest niezadowolenie ze szczupłego stosunku wynagrodzenia. Wniosek miał ten skutek, że armja we względzie oficerskich pensyj zrównaną została z gwardją... Wspomniany autor protestuje gorąco przeciw temu, jakoby tak niskie, egoistyczne pobudki, jak wysokość płacy, prowadzić miały takich ludzi, jak Rogaczew, Sztromberg lub Aszenbrener na szubienicę. Przyczyną niezadowolenia jest ogólny stan państwa i rola, jaką w nim armja zmuszoną jest odgrywać.

W dalszym ciągu zapoznajemy się, na podstawie dokumentów oficjalnych, z środkami ostrożności, przedsiębranemi w różnych kierunkach dla ochrony osoby carskiej. Jest to osobna instrukcja dla właścicieli domów i lokatorów, instrukcja dla wojsk, zobowiązanych pilnować drogi podczas przejazdu cara etc...

Zamieszczony w całości akt oskarżenia z ostatniego petersburskiego procesu, po którym rozstrzelani zostali trzej wymienieni wyżej oficerowie, pozostali zaś oskarżeni wysłani do katorgi, daje nam najprzód historję ruchu rewolucyjnego w Rosji, następnie zaś charakteryzuje po kolei działalność każdego z podsądnych. Biografie te są niezmiernie ciekawe. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam podać np. życiorysu Wiery Figner, zasądzonej na ciężkie roboty. Figner brała nader żywy udział we wszystkich prawie robotach i naradach rewolucjonistów rosyjskich, od samego prawie początku ruchu i odgrywała w nim rolę wybitną. Aresztowaną została dopiero w roku 1883 w Charkowie, gdzie przebywała za fałszywym paszportem, jako słuchaczka kursów akuszerji.

Kronika poświęcona jest w znacznej części niedawnym rozruchom studenckim w Kijowie, Moskwie i Charkowie. Obok dosadnej charakterystyki katkowskiej reakcji spotykamy się tu jeszcze z ciekawemi ustępami z oryginalnych sprawozdań senatorów, Połowcowa i Mordwinowa, z których pierwszy odbył objazd po gubernji kijowskiej, drugi po Woroneżkiej. Oczywiście jeden i drugi wykrył masę krzyczących nadużyć, dowodzących, że w Rosji największą swobodą cieszą się tylko różni mandaryni miejscowi i ich organa. Reprezentując system ogólny rządzą oni despotycznie i samowolnie, wolni od wszelkiej kontroli. W „kronice walki rewolucyjnej" spotykamy się z długą listą aresztów, obejmujących wszystkie prawie znaczniejsze miasta w Rosji. Sama ta mnogość aresztów dowodzi już wymownie, że ruch rewolucyjny w caracie bynajmniej nie ustał i toczy bezustannie spróchniałą budowę.

Spis rewolucyjnych wydawnictw, wychodzących w granicach Rosji jest niemniej ciekawy Są to pisma, broszury i odezwy najczęściej hektografowane lub litografowane. I tak wychodziło niezbyt dawno *Studienczestwo*, organ „centralnego Koła ogólno-studenckiego Związku". Pismo to przybrało następnie inny tytuł — *Swobodne słowo*, pod którym wychodzi obecnie. O białoruskim *Homonie* już wspominaliśmy. W Permie wychodzi rewolucyjne pismo *Zarja*, w Petersburgu *Raboczij*. Prócz tego wydano bardzo wiele broszur i odezw a nawet całe dzieła zakazane przez cenzurę zostały cierpliwie przepisane przez młodzież i odhektografowane lub odlitografowane.

Przy końcu rozbieranego przez nas zeszytu mieści się lista składek, zebranych przez redakcję; niektóre z nich dochodzą znacznej wysokości.

Już pobieżny ten rzut oka na jeden numer *Wiestnika Narodnej Woli* dowodzi, że rewolucja rosyjska nie dała za wygranę i prowadzi niezmordowanie trudną walkę z Rządem.

Niemcy w Kamerunie.

O walkach Niemców z murzynami na Kamerunie otrzymał *Hanov. Cour.* następujące sprawozdanie: „W czwartek dnia 18. grudnia, przybyliśmy (na okręcie „Olga") do brzegów Kamerunu. Zaledwie zarzuciliśmy kotwicę, dojrzeliśmy natychmiast kilka łodzi zbliżających się ku nam. Byli to Europejczycy, właściciele kilku mniejszych faktoryj. Opowiedzieli nam, że dwa plemiona murzyńskie pod wodzą swyych naczelników, zagrażają sprzyjającemu Niemcom królowi Bell, i że same się obawiają, iżby ich nie napadnięto z powodu ich przyjaźni dla króla murzyńskiego. Admirał okrętu wydał rozkaz załodze, ażeby przysposobiła się do wysiadania na ląd. Poczęto zatem ostrzyć bagnety; rozdano ostre naboje rewolwerowe i karabinowe. Żołnierze nasi przybrani byli w białe mundury i mieli białe także kapelusze słomiane z wstęgami spadającemi na tył; lazarety dostarczyły wełnianych pasów. W sobotę dnia 20. grudnia wylądowaliśmy. Krótko po pobudce odegranej na obu okrętach („Oldze" i „Bismarku") dano hasło do walki. Co przewidywał admirał, to spełniło się. Czarni stanęli w szeregach do walki. W sile 700 ludzi wyruszyli wraz z chorągwiami i wśród dźwięków trąb bojowych ku brzegowi. Uzbrojeni zaś byli prawie wszyscy w angielskie karabiny repetierowe systemu Snidera. Równocześnie na dwóch punktach nastąpił atak. Zaledwie przybliżyły się nasze łodzie o jakie 1000 metrów ku brzegowi, rozpoczęli czarni gwałtowny ogień karabinowy. Jeden z palaczy otrzymał kulę w tył głowy w chwili, kiedy sięgał po nabój rewolwerowy do skrzynki. Kula wyszła lewem okiem; leży on śmiertelnie ranny w lazarecie. Dywizja nasza, brodząc po kostki we wodzie, sformowała się prędko i poszła do szturmu.

Wywiązała się wkrótce gwałtowna walka karabinowa; czarni cofnęli się po za bór i strzelali do nas z ukrycia. Podczas gdy oddział nasz posuwał się na lądzie, miała jeszcze „Olga" z wielu trudnościami do walczenia. Pierwsza zamiana kul karabinowych kosztowała ją 1 zabitego (majtka) i 5 rannych. Murzyni musieli i tu ustępować, parci przez dobrze sformowaną kolumnę „Olgi" i cofnęli się po za krzaki. Nie dosięgnęliśmy jeszcze pierwszej osady murzyńskiej, kiedy ujrzeliśmy oddział czarnych w sile 400 ludzi, jak się zbliżał ku nam, mając na przodzie niemiecką chorągiew. Był to przyjaźny nam król Bell, który wraz ze swymi poddanymi ofiarował nam pomoc. Spaliliśmy 4 wsie murzyńskie buntowniczych plemion i zrównaliśmy je z ziemią Zdobyliśmy 30 beczułek prochu, 200 karabinów, 3 chorągwie murzyńskie i wiele innych rzeczy. Proch i karabiny darowaliśmy królowi Bell, a resztę zdobyczy zabraliśmy na pokład."

Posłuchajmy teraz pokrótce korespondenta dziennika angielskiego *Western Morning Post*, jak tenże opisuje owe wypadki na Kamerunie: „Dnia 23. grudnia wpłynęły dwie niemieckie korwety na rzekę Kamerun i wysadziły na ląd znaczną liczbę swej załogi. Krajowcy powitali Niemców rzęsistym ogniem i ubili im 9 majtków i bardzo wielu z nich poranili. Niemieckie korwety poczęły bombardować osady murzyńskie granatami i to z takim skutkiem, że całe sta krajowców znalazły śmierć wśród tego spustoszenia. Podczas bombardowania ucierpiały także wiele faktorje angielskie. Skoro o tem dowiedział się konzul angielski, wsiadł natychmiast na okręt „Waichful" i rzeką Bonuy udał się pospiesznie na plac boju. Admirał niemiecki postępuje sobie bardzo po dyktatorsku, on i jego oficerowie usiłują wzbronić wylądowania parowcom angielskim. Jeden z naczelników murzyńskich, posądzony o morderstwo, wzięty został w czasie walki do niewoli i zaprowadzony na okręt admiralski, został ścięty."

Broszura Adolfa Dobrjańskiego.

P. Dobrjański ogłosił broszurę pod tytułem: О современномъ религіозно-политическомъ положеніи австро-угорской руси: Изданіе П. Р. Левдука. Москва. Типографія А. А. Левенсонъ Петровка. Рахман. пер. соб. домъ. 1885.

Podajemy treść tej broszury, pełnej fałszu i obłudy.

„Rusini — powiada p. Dobrjański — żywili zawsze dla narodu czeskiego niezłomną sympatję. Tymczasem Czesi sprzeniewierzyli się w roku 1848 i 1849 swym zdrowym zasadom i zaczęli popierać autonomję nie narodowości, lecz poszczególnych krajów austro-węgierskiej monarchji a dla zrealizowania tych mrzonek potrzebowali potężnych sprzymierzeńców. Jakżeż ma publicystyka przygotowywać naród rosyjski do związku z Czechami, jeżeli ci dla urzeczywistnienia swych planów sprzymierzyli się nawet z Polakami, wysysającymi najżywotniejsze soki naszego ludu?

Dopóki Niemcy odgrywali w Austro-Węgrzech niezaprzeczoną przewodnią rolę, i nie czuli potrzeby związku z innemi plemionami (1849—1868) rozwijało się nasze plemię, mimo potężnego oporu hr. Gołuchowskiego, z każdym rokiem coraz pomyślniej, gdyż Rząd ówczesny składał się przeważnie z Niemców. W okresie tym powstały nasze dzienniki; wtedy założyliśmy nasz wspaniały Dom narodny, nasze rozliczne stowarzyszenia, liczne szkoły parafjalne i średnie z obowiązkowym językiem rosyjskim, w którym wychodziły nietylko dzienniki, ale także dzieła naukowe.

W Sejmie i Radzie państwa mieliśmy przedstawicieli w takiej liczbie, że mogliśmy działać samodzielnie; mieliśmy nawet reprezentantów w Izbie panów.

Pomyślny ten stan naszej narodowości został zakwestjonowany z zachwianiem się potęgi Niemców, którzy dla własnego ocalenia musieli oglądać się na pomoc polskich oportunistów. Dopóki jeszcze przeważał wpływ Niemców, nie udawały się zamachy Polaków na nasz kościół i naszą naro-

dowość; dopiero z nastaniem przymierza Polaków z Czechami rozpoczęło się systematyczne niszczenie rosyjskiego ludu. W krótkim przeciągu czasu zmieniło się nawskróś nasze położenie.

W wszystkich ciałach autonomicznych, rozstrzygających o naszym losie, zasiadają nasi wrogowie; ministrowie, radcy dworu w centrum państwa, namiestnik, jego zastępca, prezydenci wyższych Sądów krajowych i Sądów krajowych wraz z swymi zastępcami, naczelnicy krajowej Dyrekcji finansowej, i Prokuratorji finansowej, dyrektor policji i prokuratorzy — oni wszyscy wychodzą z zastępu naszych uzurpatorów. Wszystkie zakłady naukowe, utrzymywane kosztem wiejskich gmin rosyjskich, zawisły od naszych politycznych przeciwników, który wsparci przez rosyjskich renegatów i zdrajców starają się stworzyć nowy polsko-rosyjski język, mogący w przyszłości — zmienić się zupełnie w czysto polski język.

Sprawy naszego kościoła rozstrzygają wrogo dla nas usposobieni polscy mnisi, Jezuici i Zmartwychwstańcy, którzy bezkarnie głoszą w naszych kościołach propagandę przeciw rosyjskiemu duchowieństwu.

W naszej stolicy, Lwowie, zależy rozstrzygnięcie w procesach politycznych od polskich Sądów przysięgłych; w sądach tych jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę naszych wrogów, od których zawisło nasze życie i mienie. Naszemi pieniądzmi wspierają nasi opiekunowie swe narodowe teatra i instytuty a nawet swe dzienniki, podczas gdy nasi niegdyś zamożni włościanie, tracą w drodze egzekucyjnej swe grunta, których 1.000 sążni kwadratowych sprzedaje się za jednego centa, wyraźnie powiadam jednego centa, jak to udowodniono w Sejmie galicyjskim.

Któż współczuje z nami wśród tego bezprzykładnego ucisku?

Czy może czescy reprezentanci, czeskie dzienniki? — Niestety, nie".

KRONIKA.

Lwów dnia 4 lutego.

Wiadomości osobiste. Na ostatniem ogólnem posłuchaniu przyjmował cesarz pomiędzy innymi radcę ambasady, hr. Agenora Gołuchowskiego. — Na sobotniem obiedzie dworskiem w apartamentach cesarskich, byli pomiędzy innymi ministrowie: dr. Ziemiałkowski i dr. Dunajewski — Hr. Alfred Potocki przybył onegdaj do Krakowa i zamieszkał „pod Baranami" gdzie wieczorem liczne grono powitało gościa. Wczoraj rano udał się w dalszą podróż do Cannes, gdzie zamierza dłuższy czas zabawić. Hr Potocki zatrzyma się kilka dni w Wiedniu i będzie na audjencji u cesarza. W razie rozpisania wyborów do Rady państwa, hr. Potocki powróci natychmiast do Lwowa, aby brać udział w pracach komitetu przedwyborczego — Poseł Wł Łosiński bawił onegdaj w Krakowie. — P Józef Tomasik, nauczyciel w szkole OO. Dominikanów, zaślubił się z panną Paolą Habrąszewską; akt ślubny odbył się wczoraj o godz. 9. rano w kościele OO. Bernardynów.

Nekrologja. Dnia wczorajszego zmarł we Lwowie Jan Krechowiecki, urodzony r 1805, syn Franciszka Ksawerego, podkomorzego humańskiego i zwinogrodzkiego i Marji Skarbek Wielobyckiej, chorążanki bełzkiej, żołnierz wojsk polskich z r. 1831 b. właściciel dóbr ziemskich na Ukrainie, emerytowany urzędnik literacki Zakładu narodowego imienia Ossolińskich — a ojciec Adama, redaktora *Gazety Lwowskiej*. Śp. Jan Krechowiecki był uczniem szkoły bazyljańskiej w Humaniu, Akademji wileńskiej i Uniwersytetu warszawskiego kolegą i przyjacielem Bohdana Zaleskiego, A. E. Odyńca, którego przeżył parę tygodni zaledwie, tudzież Seweryna Goszczyńskiego. W domu zmarłego właśnie, w Leszczyzówce na Ukrainie, Seweryn Goszczyński napisał nieśmiertelny swój „Zamek Kaniowski." — Ks. Arsenjusz Kraśnicki, członek zakonu OO. Bazyljanów, zmarł we Lwowie dnia 2 bm., przeżywszy lat 76 — W Bolechowie zmarł na porażenie płuc po kilkunastotygodniowych cierpieniach pensji. major ułanów Stanisław Jastrzębiec Wodziński. — W Wiedniu zmarł d. 31. z. m. emerytowany jenerał-audytor Fryderyk Dirathschmied-Mährentheim w 84 r. życia. — W Tiefenbach w Czechach zmarł d. 2. bm. b. poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego Wacław Neumann, mając lat 69. Zmarły należał do byłego stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Kalendarz Czwartek (5.): Agaty p. m., Awita. Wschód słońca o godz. 7. min 31, zachód o godz. 4 min. 59.

Kronika karnawałowa. Przypominamy, że wieczorek z tańcami Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę, tj. dnia 7. lutego br. w salach Towarzystwa „Frohsinn".

W sobotę odbyła się zabawa u państwa Tadeuszów Czarkowskich. Tańcami kierował Michał hr. Plater.

Wczoraj dnia 3. bm. odbył się w Domu Narodnym bal ruskich dam i akademików. Zabawa wypadła bardzo dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło 60 par. Tańce aranżowali bardzo umiejętnie panowie Grabiński i Fedorowicz; szczególnie oryginalna [illegible]ata figura kadrylowa układu aranżerów, polegająca na zręcznej defiladzie, wypadła bardzo dobrze. Toalety były gustowne toalety. Pomiędzy niemi wyróżniały gustem i przepychem pp. Gierowskiej (prezesowej) i Ogonowskiej. Na sali przeważały kolory różowe i niebieskie. Zabawa przeciągnęła się do godziny 6ej zrana.

Wczorajsza recepcja z tańcami u państwa namiestnikowstwa wypadła jeszcze świetniej jak poprzednie; przypomniały się najpiękniejsze tradycje towarzyskie naszego miasta. Z wybitniejszych osobistości byli obecni: ks. Würtemberski z generalicją, hr. Alfredowa Potocka, hr. Siemieńscy Lewiccy, hr. Stanisławowie Badeniowie, hr Komorowscy, pp. Dobrzańscy, Jurjewicze i wiele innych; razem przeszło sto osób. Tańce prowadzili z niezrówną werwą pp. hr. Roger Łubieński i hr. Michał Plater; najpiękniejszą chwilą wieczoru był kotyljon, który się rozpoczął po kolacji i przeciągnął się do bardzo późnej godziny. — Obecnie zapowiedziane są prócz dzisiejszego balu muzycznego, dwa pikniki towarzyskie, wielki bal oficjalny w Namiestnictwie dnia 10. lutego bm. i wiele pomniejszych zabaw.

Bal muzyczny odbędzie się dziś w środę dnia 4 lutego br. w salach Kasyna miejskiego. Komitet urzęduje na miejscu cały dzień.

Bal kostjumowy Koła literacko-artystycznego zapowiada się nader świetnie. Z powodu z wielu stron wyrażonych życzeń, komitet urządzający zaznaczył program balu. Pozostawia się zupełną swobodę co do wyboru kostjumu dopuszczając kostjumy wszystkich czasów i ludów. Pożądane są jednakprzedewszystkiem kostjumy historyczne polskie i zagraniczne z XVII. wieku, strój narodowy polski dla panów, kostjumy ludowe wszystkich ziem polskich Ktoby dotąd nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić do Koła literacko artystycznego. Sprzedaż biletów odbywa się w Kole od godziny 5ej do 8ej wieczorem. — Cena biletu pojedynczego 7 złr., familijnego 15 złr., dla członków Koła bilet pojedynczy 5 złr., familijny 10 złr.

Odezwa. Komitet urządzający dnia 7. lutego br. w obu salach teatralnych redutę na dochód weteranów z r. 1831, uprasza nas o zamieszczenie następującej odezwy: „Podobnie jak w roku zeszłym urządzamy na dochód i celem wsparcia walecznych bojowników wolności, którzy ciężką toczą walkę z nędzą i niedostatkiem, redutę z wybornym a urozmaiconym programem. Podobnie też jak w roku zeszłym upraszamy mieszkańców Lwowa, by w dniu tym zechcieli się powstrzymać od wszelkich zabaw prywatnych (gdyż mamy nadzieję, że wszelkie zabawy publiczne w dniu tym nie będą odbywać się) i tym sposobem poparli cel, o którego wzniosłości nie widzimy potrzeby się rozpisywać. Wierzymy, że wszyscy, którzy nas zrozumieć zechcą, pospieszą, by drobnym bodaj datkiem poprzeć nasze usiłowania i połączą wesołą zabawę z celem prawdziwie szlachetnym.

Sprostowanie. Wspaniałe dekoracje na balu techników projektował i urządzał znany zaszczytnie architekt p. Alfred Kamienobrodzki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem.

Konkurs. Magistrat ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej. Bliższej wiadomości o warunkach konkursu i terminie podań powziąć można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

Mianowania. Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Korostowicach, Józefa Ładę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Humniskach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jankowcach, Maksymiljana Raczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę Józefę Brzezińską w Alwerni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Alwerni. i nauczycielkę Zofję Rutkowską w Swoszowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Swoszowicach.

Mojżesz Borsztyn, inżynier I. klasy budownictwa machin c. k. marynarki, rodem ze Lwowa, mianowany został elektrotechnikiem marynarki.

Tyfus plamisty wybuchł w miejscowości Pytrycze pod Jezupolem. Zachorowało tam dotychczas 16 osób, z których 4 umarło. Prezydjum Namiestnictwa wysłało dla ofiar tej choroby zapomogę w kwocie 250 złr.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 3. lutego. Skradziono panu J. F. 12 kila szczeciny, a panu J. D. 5 sztuczek oxfortu wart. 25 zł. i 2 garnki smalcu gęsiego wart 30 zł — Pan W. S. zgubił srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 14 zł, a pan W. B pulares z kwotą 15 zł., z kart zast. l. 52489, bilet do jazdy kol. i recepis na rzeczy. — Zakwestjonowano butelkę syropu i zim szal. — Znaleziono klucz od zamku pok., przechodzony bucik damski i 2 zł. — W depozycie Sądu kraj. w Krakowie znajduje się kwota 94 zł. 50 ct, otrzymana za zniszczone 2 banknoty po 50 zł, przez brukarzy w Krakowie w ziemi znalezione, po którą winien się poszkodowany zgłosić.

Kraków 31. stycznia. Pogrzeb ś. p. Olimpii z Przygodzkich Machalskiej odbył się dziś przed południem. O godzinie 10 przeniesiono zwłoki z mieszkania do parafialnego kościoła św Piotra. Zwłoki eksportował ks prałat Serwatowski, który następnie celebrował żałobną wotywę. Orszak żałobny odprowadził na cmentarz przyjaciel rodziny ks Czekalski w asystencji licznego duchowieństwa.

Kraków 2. lutego (*Bal dzieci. — Sprawy kolejowe — Pożar w Jarosławiu — Budowa koszar i restauracja zamku na Wawelu. — Sprawy sądowe.*) Rozpoczynam od sprawozdania z ostatniej sobotniej zabawy w Kasynie powszechnem, która się znakomicie powiodła. Zabawa rozpoczęła się już o godz. 7 wieczorem balem dzieci, do tańca stanęło 60 par malców, którzy dopiero o godz 11 wieczorem prawie przymusowo odstąpili salę balową starszej generacji; było 130 par. Kasyno powszechne wzrasta nader szybko w liczbę członków, tak, iż obecnie liczy przeszło 400 członków; na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału przyjęto 42 osób.

Przechodząc do spraw miejskich, zanotować należy, że we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miasta, na którem załatwionych zostanie wiele ważnych spraw ekonomicznych Bardzo żywo zajmują się w naszem mieście sprawą połączenia Krakowa z koleją Transwersalną. Sprawę tę uważano już za przegraną, lecz tutejsze władze wojskowe, które swym silnym wpływem domagają się z całą stanowczością ze względów fortyfikacyjnych i strategicznych połączenia brzegów Wisły pod Wawelem, tak dla ruchu kolejowego z koleją Transwersalną jak i dla wozów i pieszych — domagać się mają również budowy kolei dyagonalnej ze Swoszowic do Dobry, jako jedynej linji, chroniącej własnym terenem górzystym w razie wojny przed napadem nieprzyjaciela.

W skutek spalenia się koszar konnicy w Jarosławiu, przyspieszone zostanie przeniesienie sztabu konnicy, tj. dywizji kawalerji z Jarosławia do Krakowa; oczekują przybycia jenerała kawalerji, bar. Lassolaja ze sztabem i 6m pułkiem dragonów z Jarosławia w pierwszych dniach marca, a nie 1. maja, jak to poprzednio udecydowano.

Utrzymują, że jedna z większych instytucyj finansowych w Wiedniu ma stanąć na czele konsorcjum, które się zajmie, mając dotychczasowy dochód z czynszów zagwarantowany przez skarb wojskowy, budową wszelkich koszar i zabudowań wojskowych w Galicji. Koszta wyniosą przeszło 10 miljonów zł Od budowy tych koszar zawisłą jest restauracja królewskiego zamku na Wawelu, gdyż plany wypracowane na podstawie bardzo ścisłych badań naukowych przez architekta p. Prylińskiego, miały już zostać przez wielki urząd ochmistrzowski (księcia Hohenlohe) przejrzane i w zasadzie przyjęte.

Wczoraj nadesłali auskultanci i praktykanci okręgu wyższego Sądu krajowego we Lwowie do Krakowa petycję, wystosowaną do cesarza i Ministerstwa sprawiedliwości, celem podpisania przez wszystkich auskultantów i praktykantów okręgu wyższego Sądu krajowego w Krakowie Petycja domaga się, aby zniesiono instytucję bezpłatnych praktykantów, a każdemu wstępującemu do sądu po odbyciu 6 tygodniowej praktyki asygnowano przynajmniej 500 zł., ustanawiając w ogóle dla auskultantów 2 kategorje płacy po 600 i 800 złr. Petycja jest przekonywająco zredagowana. Około połowy lutego udaje się deputacja, złożona z 3ch auskultantów, na których czele stoi dr. Piotr Stebelski, do Wiednia, celem wręczenia tej petycji osobiście cesarzowi, ministrowi dr. Prażakowi, dr Ziemiałkowskiemu, dr. Dunajewskiemu i hr. Taaffemu. Deputacja ma być również u wszystkich członków Koła polskiego, ogółem osobiście poruszyć wszelkie sprężyny, aby sprawę tę załatwiono korzystnie. Poparcie przyrzekli posłowie dr. Smolka i Madejski. Petycja wskazuje na liczne pokrzywdzenia kraju naszego pod względem liczby sądów i sędziów, wykazuje jak wielkiej pracy wymagają przełożeni, by wykazy roczne ze sądów galicyjskich świetnie wypadły, a to wszystko kosztem przeciążenia pracą młodych sędziów.

Jubileusz kupiecki. Dnia 31. stycznia obchodził w Rzeszowie p. Salomon Jeżower, szef firmy „Jeżower i Synowie", 50 letni jubileusz zawodu kupieckiego. Rada miejska, której członkiem jest jubilat, uchwaliła złożyć mu życzenia przez osobną deputację z panem burmistrzem na czele, a stan kupiecki złożył mu również życzenia swe w formie adresu. Pan Jeżower wręczył panu burmistrzowi z powodu tej uroczystości 50 zł. dla ubogich miasta bez różnicy wyznania. Nawiasowo dodajemy, że jubilat równocześnie obchodził złote wesele.

Tarnopol 2. lutego Przy magazynie 10. pułku dragonów stoi w nocy straż z żołnierzy 15 p łku piechoty. Przed kilku dniami jeden z patrolujących, dostatecznie niepouczony o swym obowiązku, zatrzymał 5 osób i kazał im czekać na 15 stopniowym mrozie do czasu zluzowania; przezornością jednego z zatrzymanych uwolniła resztę od czekania albowiem ten wymknął się i dał znać na strażnicę. Komendant uwolnił przechodniów. Byłoby do życzenia, aby władze wojskowe lepiej informowały żołnierzy.

Cholera w Ameryce. Bardzo poważna wiadomość nadchodzi z za oceanu. Piszą z Nowego Jorku, że pewien rosyjski handlarz, który przybył do St. Louis przez Nowy Jork i Nowy Orlean, umarł tam na cholerę. Pewien murzyn uległ tej samej chorobie. Ponieważ władze nowojorskie wątpiły w prawdziwość tego doniesienia, otrzymały przeto telegram, który potwierdza wieść pierwotną. Obawa, którą już w jesieni roku zeszłego wyrażono w Ameryce, że cholera może być zawleczoną z portów południowo-francuskich i włoskich po za ocean do Ameryki, była zatem niestety nie bez podstawy.

Straszny wypadek kolejowy zdarzył się w Australji. Nie daleko miejscowości Wagga zsunęła się grobla kolejowa, w skutek ulewnych deszczów przemoczona, właśnie w chwili, gdy przechodził po niej pociąg osobowy. Wszystkie wagony wraz z lokomotywą zostały zgruchotane; liczba ofiar wynosi stu zabitych i rannych.

Eksplozja. Z Nowego Yorku donoszą o eksplozji gazów w Pittsburgu, która uszkodziła kilka domów, a kilka osób bądź zabiła bądź raniła.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia pani Skalskiej polepszył się; p. Alma, utalentowany artysta naszej opery, tyloletni i nader użyteczny jej członek, wziął dymisję, ponieważ Dyrekcja nie chciała mu podwyższyć pensji, na co on zupełnie zasługiwał swą pracą w operze i operetce. Jakkolwiek zaangażowany był tylko do operetki i drugorzędnych partyj w operze, to jednak często zastępował i pierwszego tenora. P. Alma, o ile słyszeliśmy, otrzymał nader korzystne propozycje od jednego z zagranicznych ajentów. Dyrekcja nasza widocznie nie pojmuje należycie swego własnego interesu, skoro zgodziła się na dymisję p. Almy.

Z artystów dramatu otrzymali od 1. kwietnia br. dymisję pp Laskowski, Piasecky, a podobno i Sachorowski z posady sekretarza. P. Sachorowski na posadzie tej tyle pracował i w trudnem swem położeniu tak się umiał wybornie znaleźć i zaskarbić ogólną sympatję, że gdyby wieść ta istotnie była prawdziwą, to musielibyśmy wyrazić nasze głębokie ubolewanie nad tym krokiem dyrekcji. Artyści operetki otrzymali zawiadomienie, że z d. 1. kwietnia br. mogą się uważać za uwolnionych z kontraktu; kto chce pozostać nadal musi kontrakt odnowić. Złośliwi twierdzą, że chodzi tu o obcięcie różnych dodatków. Zwolenników operetki wieść ta zapewne zasmuci, bo słyszeliśmy, że artyści operetki solidarnie są przeciwni odnawiania kontraktów.

(O. B.) **Teatr.** (Dziewica Orleańska; pierwszy występ p. Soleckiej). Dawno już nie widzieliśmy tak szczelnie zapełnionej sali na przedstawieniu tragedji, jak to miało miejsce w poniedziałek. Great attraction był debiut p. W. Soleckiej w roli Joanny. Debiutantka powinna być zadowoloną: ogólne wrażenie, jakie wywarła, było korzystne, a publiczność częstemi oklaskami objawiała swą życzliwość dla artystki. Wydawać dziś sąd ogólny o jej talencie, byłoby co najmniej przedwczesnem, dlatego sądzić ją będziemy jako wykonawczynię roli Joanny. Rola ta w repertuarze przedstawicielek młodocianych bohaterek, należy do najtrudniejszych; niedość dobrze i poprawnie deklamować, potrzeba grać i to grać w całem tego słowa znaczeniu P. Sol. wybierając tę rolę na pierwszy występ, dała dowód nie małej odwagi, a to, że roli tej nie zepsuła, przemawia ogromnie na jej korzyść Zdaniem naszem pierwszy błąd jaki artystka popełniła było to, że za mało uwidoczniła psychologiczny stan Joanny już w prologu. Początkowy od słów „żadnych układów, żadnego przymierza," mowa jej powinna niby szum górskiego strumienia porywać: powinna w widzów wpoić przekonanie, że osoba, która wypowiada to, porwana jest siłą cisnących się myśli; tempo mowy powinno być czem raz szybsze, czem raz gwałtowniejsze, intonacja nie powinna w niczem przypominać retoryki lub deklamacji. Porywać ma nie siłą pięknego wypowiedzenia, ale siłą wiary, siłą natchnienia. Natomiast doskonale wypowiedziała monolog: „Góry wy moje, wy pola rodzinne," artystka zrozumiała, że Joanna powinna tu być znowu tylko pasterką, która z żalem żegna swą wioskę, a równocześnie potrafiła uwydatnić przejście z tonu elegijnego do bojowniczego ożywienia. Mniej dobrze wypadła scena w pałacu i scena nawrócenia ks. Burgundji: było za wiele deklamacji, za mało siły natchnienia. O wiele lepszą była w scenie z Lionelem, gdzie umiała uwydatnić walkę między budzącą się miłością a obowiązkiem i poczuciem winy. P. Solecka ma wielkie braki w grze niemej, i dlatego w scenie przekleństwa niezbyt odpowiedziała wymogom roli. Śmierć Joanny winna również inaczej być przedstawioną. Umierająca Joanna nie powinna przedstawiać nam smutnego obrazu śmierci, ale obraz uwolnienia ducha z więzów ciała, a w tem uwolnieniu szczęśliwe przeczucie pozagrobowego szczęścia. Co się tyczy ogólnego wrażenia, było ono jak już zaznaczyliśmy dobre. P. S. ma nader korzystne warunki zewnętrzne, deklamuje poprawnie, posiada obszerną skalę głosu, co dla artystki dramatycznej jest niezbędnem, ma niezaprzeczony talent, co wszystko pozwala nam się spodziewać, że scena nasza zyska w p. Soleckiej pożądaną siłę, której brak dotkliwie dawał się uczuwać.

Natomiast gra niema, ruchy a w części wymowa (to r nieszczęśliwe) pozostawiają wiele do życzenia, spodziewać się jednak należy, że dłuższy pobyt na scenie i sumienna praca potrafią usunąć te wady o ile usunięcie ich leży w mocy artystki. Otoczenie p. Soleckiej było wybornie dobrane. P. Asspergerowa z prawdą i siłą dramatyczną oddała rolę Izabeli. P. Żelazowska jako Agnieszka wyborną grą wysunęła małą swą rolę na pierwszy plan. Tu wypada nam zaznaczyć, że artystka ta robi ciągłe postępy w grze, a co najważniejsza w rolach swych się nie powtarza. Agnieszka ma wiele podobieństwa do Katarzyny z Eryka, to też ciekawie śledziliśmy grę p. Żelazowskiej i z zadowoleniem zapisujemy, że nie tylko kostjumem ale i grą stworzyła postać zupełnie odrębną. Prawy rycerski Dunois znalazł wybornego interpretatora w p. Żelazowskim a królewscy bracia znaleźli doskonałych przedstawicieli w pp. Kwiecińskim i Hierowskim. P. Woleński jako Lionel był wybornym, szczególnie w scenie z Joanną. Talbota grał p. Zboiński. Jestto postać bardzo ważna w tragedji. Talbot reprezentuje materjalism w przeciwieństwie do idei, której przedstawicielką jest Joanna. Jego śmierć, to tryumf religijnego natchnienia i idealizmu nad materjalizmem Uwidocznił to p. Zboiński w ostatnich słowach, które są niby wyznaniem wiary Talbota. Teobald d'Arc znalazł wybornego przedstawiciela w p. Russkowskim, który z siłą i prawdą oddał scenę przekleństwa.

Mniejsze role były również właściwie obsadzone; na uznanie zasługują pp. Dobrowolska i Piasecka jak niemniej pp. Wysocki Szobert i Pieniążek. Pan Walewski zrobił prawdziwe poświęcenie przyjmując rolę, która dla niego wcale odpowiednią nie jest. Wywiązał się z niej dobrze, ale w jego własnym dobrze pojętym interesie radzimy mu, aby się jej pozbył. L'Hire'a grał p. Lubicz. Jakkolwiek żywiołem p. L. jest frak nie kostjum, to jednak wywiązał się on należycie z swej roli. Pięknie to ze strony p. L., że dla harmonijnego wykonania całości p. Lubicz potrafi zrobić ofiarę swego ja i podjąć się wykonania wcale niewdzięcznej roli.

Pod względem technicznym przedstawienie pozostawiało wiele do życzenia, spodziewać się należy, że usterki te w przyszłem przedstawieniu się nie powtórzą.

Z braku miejsca w wczorajszym numerze dziś dopiero umieszczonem być może sprawozdanie po drugim występie p. Sol. Dodamy tu więc, że wczoraj p. Sol. grała o wiele lepiej i swobodniej niż pierwszym razem i utwierdziła nas w przekonaniu, że stanie się w niedługim czasie cennym nabytkiem dla naszej sceny. Publiczność bardzo sympatycznie usposobiona dla artystki nagradzała ją po każdym akcie rzęsistemi oklaskami.

* Dziś we środę dnia 4 lutego: „Wesele Figara," komedja w 5 aktach Beaumarchais'ego.

* Jutro we czwartek d. 5. lutego: „Afrykanka," opera w 5 aktach G. Mayerbeera, z panią Arklową w partji tytułowej. Nelusca odśpiewa p. Rubirato.

* W sobotę na dochód ubogich miasta Lwowa: „Radcy pana radcy," komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

Koncert p. Jakubowicz, który odbędzie się dnia 6 bm., zainteresował szerokie koła naszej publiczności. I nic dziwnego. P. Jakubowicz poprzedziła zasłużona sława, a ci którzy mieli sposobność słyszeć ją w prywatnych salonach, nie znajdują wyrazów na pochwałę jej gry. Program zapowiada między innemi następujące utwory, które na estradach koncertowych we Lwowie nie były wykonane, a mianowicie: Kwintet Schumana z towarzyszeniem skrzypiec, „Soldatenlied", Moniuszki, Noskowskiego, „Tourbillon" Rittera i „Torreadore et Andalouse" Rubinsteina Ten ostatni utwór ma grać p. Jakubowicz niezrównanie. Na koncertach w Paryżu i Petersburgu ustęp ten programu musiała zawsze kilkakrotnie powtarzać.

Géza hrabia Zichy przybędzie niebawem do Lwowa i da dnia 22. lutego koncert w sali kasyna miejskiego. Dochód przeznaczony jest na korzyść Stowarzyszenia pracy kobiet i Stowarzyszenia ku podniesieniu rękodzielnictwa „Rodzina". Bilety wstępu dostać można u przewodniczących wydziału powyższych Stowarzyszeń, mianowicie u p. baronowej Heydel i u p. B. Mikulińskiego. Program nader urozmaicony śpiewem solowem i zbiorowem; hr. Zichy wykona utwory Chopina, Liszta, Gounoda i własne.

Ruch stowarzyszeń

Sekcja lwowska Tow. lek. galic. odbędzie I. zwyczajne naukowe posiedzenie w sobotę dnia 7-go lutego o godzinie 6. wieczorem w ratuszu, na którem kol. P. mówić będzie „O leczeniu tyfusu", kol. L odczyta dalszy ciąg rzeczy „O paraldehydzie i innych środkach nasennych i kol. W. „O zastosowaniu kokainu".

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów za miesiąc styczeń. Datki nadesłali: Wydział krajowy połowę subwencji sejmowe 500 zł., Jan Komarnicki rocznie 10, Jan Czersnyk rocznie 5, dr. Spausta za I. kwartał 1, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za styczeń 6·55, z Sambora przez p. Drexlera 20, Władysław ks. Sapieha 15, Marceli Sobański 10, pułkownik Wincenty Podlewski, Henryk Janko, A. Ostrowski, K. Sobota N. N. Gigas po 5, przez delegata dra Krzyżanowskiego w Buczaczu Piotr Janiszewski 3, Koło towarzyskie Polaków w Rumunji 14, 50 i 40 lei rum. razem 31·30, dyrektor Biesiadecki i profesorowie Polak, Pazdrowski, Turczyński i Kunstman w Drohobyczu zamiast powinszowań po 1, przez redakcję Gazety Narodowej razem 91, przez redakcję Dziennika Polskiego razem 36·20, zebrane podczas nabożeństwa żałobnego urządzonego staraniem uczniów szkół średnich 17, ogółem wpłynęło 776·05.

W miesiącu styczniu rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 289 zł., zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 48 zł.

Dr. *Bernard Goldmann*, skarbnik. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący.

Z izby sądowej.

Wiedeń 1. lutego. (*Unieważnienie wyborów gminnych*) D 15 stycznia odbyła się przed Trybunałem administracyjnym w Wiedniu rozprawa publiczna kilku starozakonnych wyborców gminnych w Horodence o unieważnienie wyborów, dokonanych w r. 1883 do tamtejszej Rady gminnej. Wybory te Namiestnictwo galic. na zasadzie przedstawienia przełożonego gminy, barona Jakóba Romaszkana, uznało za nieważne z odrzuceniem protestu wyborców. Rekurenci tem między innemi uzasadniali swe zażalenie, że ukończono akt wyborczy przed upływem godzin w edykcie publikowanych (§ 17 galic. ord. wyb. gm.) Namiestnictwo zaś było zdania, że skoro od wszystkich obecnych wyborców kartki odebrano, akt wyborczy uważać należy za ukończony (§ 25 galic. ord. wyb. gm.) Zastępca rekurujących, adwokat wiedeński dr. Ziss, bronił natomiast opinji, że §§ 17 i 25 tylko tak zgodnie połączyć i interpretować można, że godziny publikowane w każdym razie dotrzymane być muszą, i że co więcej, od wszystkich tych wyborców, którzy w chwili upływu czasu wyborczego są obecni, kartki odebrać należy, chociażby nawet czas ten już upłynął, gdy przychodzi na nich kolej oddania kartek.

Trybunał administracyjny przychylając się do wywodów adw. dr. Zissa, zniósł orzeczenie Namiestnictwa, protest odrzucające i wybory gminne w Horodence jako nieprawne unieważnił.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Dostawa obuwia. Deklaracje notarjalne na ewentualną dostawę obuwia dla wojska, nadesłały następujące Towarzystwa skór: Bochnia 10.000 par, Rymanów 18 000, Głogów 10.000, Rudnik 3000, Podhajce 10.000, Myślenice 10.000, Krosno 3000, Brzeżany 15.000, Tyczyn 1000, Żabno-Tuchów-Dąbrowa 40·000, Tarnów 50 000, Rudki 2000, Kolików 25.000, Przeworsk 10 000, Bukowsko 10.000, Dynów 500, Bóbrka 20.000, Żmigród 5000, Jaworów 1000, Mościska 3000, Stary Sącz 20 000, Majdan 15 000, Dąbrowa 8000, Żmigród (dod.) 4370, Sokołów 50 000, Komarno 3000, Jaworów (dod) 500, Ciężkowice 5000, Wielopole 5000, Rozdół 20.000, Łańcut 5000, Chrzanów 15.000, Biecz 5000, Rzeszów 20.000, Dobczyce 13.000, Jasło 10.000, Zbaraż 10.000.

Stanisławów. Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. grudnia 1884 4364 stron 1,561.062 złr. 62 ct.; w miesiącu styczniu włożyło: na dawne książeczki 214 stron, na nowe 147, razem 361 stron 52 881 złr. 48 ct. — wyjęło zaś: częściowo 409 stron, zupełnie 272, razem 681 stron 174.080 złr. 42 ct., ubyło zatem 121.198 złr. 99 ct.

Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1885 wynosi u 4239 stron 1,439 863 złr. 63 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. lutego.

W ostatnim numerze *Bukowiny* znajdujemy gorący artykuł w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa Rzuca on światło na stosunek Rusinów do tak zwanej partji rumuńskiej i dowodzi, iż hegemonja dzisiejszego zwycięzkiego stronnictwa w kraju wywołuje w coraz szerszych kołach nierumuńskiej ludności gorycz i niezadowolenie.

„Obecny Rząd, powiada wspomniane pismo, postawił sobie za zasadę równouprawnienie, a co za tem idzie, pojednanie wszystkich ludów Austrji. Program naszych kandydatów jest ten sam, co i program Rządu, opierającego się na słowiańskiej większości, do której i my pragniemy się przyłączyć. My przeto bukowińscy Rusini pragniemy jeno równych praw z Rumunami Bukowiny. Co im dano, te o i my się domagamy, jako najliczniejszy naród na Bukowinie. Wszak żądanie nasze słuszne, a opiera się na tej samej zasadzie, jaką postawił gabinet hr Taaffego. i jaką mamy nadzieję, na serjo pragnie osiągnąć".

Jak donosi *Gazeta Polska*, z gr.-orj. funduszów religijnych ma być utworzone w Czerniowcach, obok istniejącego, drugie seminarjum nauczycielskie i to z językiem wykładowym rumuńskim. *Bukowina* czyni uwagę, iż obecne seminarjum niemieckie istnieje właściwie tylko dla 17 szkół niemieckich na Bukowinie. Jeżeli przeto, zamiast reorganizacji istniejącego zakładu w myśl potrzeb ludności, ma się zakładać nowe seminarjum, to należałoby pomiętać, iż ruskich szkół na Bukowinie mamy najwięcej, bo 74, gdy rumuńskich tylko 55. Konsekwencja nakazuje w takim razie utworzyć jeszcze seminarjm — ruskie.

Diło zamieściło przed tygodniem obszerny artykuł, obwieszczający stanowcze zerwanie stosunków „Rady russkiej" z narodowcami, i usunięcie się moskalofilów od akcji przedwyborczej, w skutek czego stronnictwo *Diła* miałoby objąć wyłączne kierownictwo agitacji przedwyborczej w imieniu wszystkich stronnictw ruskich. Nie długo jednak trwała naczelna rola polityczna partji *Diła*. Na czwartek bowiem przygotowała „Rada russkaja" zjazd notablów ruskich z całego kraju, do czego zaproszono także i lwowskich koryfeuszów ruskich stronnictw — a wynikiem narady było stanowcze wysadzenie z siodła narodowców, i przerzucenie akcji przedwyborczej napowrót w ręce Russkiej Rady Złożono nowy komitet przedwyborczy, skombinowany z moskalofilów i stronników *Diła*, w którym jednak bezwarunkowo zapewnioną jest przewaga dla moskalofilów. Spensjonowany po procesie Olgi Hrabarowej i towarzyszy, dawny naczelnik świętojurstwa, ksiądz oficjał Malinowski jest prezesem komitetu, a zarząd „Rady russkiej" należy gremialnie w skład jego — obok dr. Izydora Szaraniewicza, dr. Aleksandra Ogonowskiego, posła Romańczuka i innych przewódców stronnictwa narodowców.

Do *Czasu* donoszą, iż cesarz udzielił upoważnienia Rządowi do wniesienia w Izbie sprawy kolei Rawskiej. Kolej ta ma mieć charakter lokalny, mógłby więc Rząd wydać na jej budowę koncesję bez odnoszenia się do Rady państwa. Gdy jednak skarb państwa ma się także przyczynić do funduszu budowy, potrzebna jest specjalna ustawa. Jednocześnie ma Rząd przedłożyć także wniosek co do budowy kolei bukowińskich.

Przed kilku dniami odbyło się w Wiedniu zgromadzenie mężów zaufania austrjackiego Związku chłopskiego, w którem brało udział także wielu posłów. Na zgromadzeniu tem uchwalono postarać się o połączenie z dolnoaustrjackiem stowarzyszeniem chłopskiem. W sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa uchwalono postępować zupełnie samoistnie a w szczególności nie przystąpić do żadnego komitetu, który nie odpowiada ekonomicznym i politycznym przekonaniom

Związku. Kandydaci postawieni przez przyszły zjazd mężów zaufania muszą się zobowiązać, że przystąpią w Radzie państwa tylko do tego klubu, który podziela przekonania Związku chłopskiego.

Wczoraj byli na posłuchaniu u cesarza posłowie chińscy Li-Fong-Pao i Tsu-Ching cheng, pierwszy w audjencji pożegnalnej bez wręczenia, według zwyczajów chińskich, pisma odwołującego, podczas gdy nowy poseł Tsu Ching-cheng wręczył listy uwierzytelniające, pisme na żółtym jedwabiu, opatrzone wielką pieczęcią państwa.

Dnia 2. bm. odbyło się w Bernie na Morawie zgromadzenie socjalistów, w którem brali udział także przewódcy socjalistyczni z Wiednia. Wszyscy mowcy zwrócili się głównie przeciw przedłożonej przez Rząd ustawie socjalistycznej. Po odczytaniu licznych telegramów i pism z różnych miast austrjackich przyjęto jednogłośnie rezolucję potępiającą ustawę przeciw socjalistom.

Komisja przemysłowa Izby panów przyjęła ustawę przemysłową włącznie z oznaczeniem normalnego dnia roboczego w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. Prócz tego poleca komisja Rządowi cały szereg rezolucyj do uwzględnienia. Referentem jest Blome.

Dnia 1. i 2. b. m. zebrali się w Buda-Peszcie serbscy posłowie Sejmu węgierskiego i kroackiego na konferencję. Przedmiotem obrad było dalsze stanowisko polityczne i zachowanie się parlamentarne we wspomnianych Sejmach tudzież inne sprawy obchodzące Kroatów.

Budapest Corresp. donosi, że prezydent ministrów Tisza był podczas ostatniego pobytu w Wiedniu na audjencji u cesarza, następcy tronu i arcyksiążąt i miał dłuższe konferencje z ministrami hr. Kalnoky'm i hr. Taaffem.

Następca tronu oddał w tych dniach wizytę Kalnokyemu, u którego zabawił czas dłuższy.

Policja peszteńska została zawiadomiona przez policję frankfurcką, że Lieske, morderca Rumpffa przebywał dłuższy czas w Peszcie i tam miał liczne stosunki. Policja peszteńska odbyła liczne rewizje i uwięziła wiele osób. Przy jednej z tych rewizyj znaleziono ważne dokumenta, dotyczące mordercy, które jeden z urzędników zawiózł do Frankfurtu.

Sobotnie rozprawy w niemieckim Rajchstagu nad wykonaniem ustawy socjalistycznej, miały wielce burzliwą cechę. Mowcy stronnictwa socjalno-demokratycznego Frohme i Liebknecht powstawali przeciw nielojalnemu wykonywaniu tejże ustawy, przytaczając przykłady zabronionych lub rozwiązanych z góry zgromadzeń, wobec których przypuszczano, że jakiś mowca socjalno-demokratyczny głos na nich zabierze. Na ten zarzut odpowiada minister Puttkamer cytatem artykułu z dziennika *Sozialdemokrat*, w którym autor powiada między innemi: „że przy całym wstręcie do morderstwa w ogóle, nie można jednakże odmówić zabójcy Rumpffa pewnego współczucia czysto ludzkiego".

Berliński *Tageblatt* donosi, że nie jest jeszcze rzeczą postanowioną, czy uchwały konferencji afrykańskiej spisane będą w formie układu. Przewiduje się, że mocarstwa europejskie są za drugą formą, Ameryka zaś dotychczas się nie zdecydowała. Okoliczność ta ma być powodem dłuższego trwania konferencji.

O odwołaniu nuncjusza papieskiego w Paryżu di Rende krążą najrozmaitsze pogłoski. Według jednych odwołał papież nuncjusza z powodu jego zbyt przyjaznego usposobienia dla Rządu, według drugich żądał Ferry jego odwołania z powodu bliskich stosunków z monarchistami.

Gaulois tłomaczy odwołanie nuncjusza bliską jego nominacją na kardynała i powrotem na biskupstwo Benewentu. Obecnie przebywa nuncjusz w Benewencie, skąd wkrótce przybędzie do Paryża dla wręczenia prezydentowi Rzeczypospolitej pisma odwołującego. Jako następcę wymieniają Rampellę dell Cindaro, dotychczasowego nuncjusza w Madrycie.

Ostatnie depesze z Egiptu mówią o pomyślnym przebiegu ekspedycji Wolseley'a. Z pokładu statku, przybyłego z Chartum do Gabat, pisze korespondent dziennika *Daily Telegraph*: „Nasi egipscy przyjaciele nie posiadali się z radości, że nas widzą. Dowiedzieliśmy się od nich, że 17. stycznia wysłał Mahdi 2.000 ludzi do Metammeh w celu wzmocnienia tamtejszej załogi, złożonej z 1.000 strzelców i 10.000 uzbrojonych w łuki. Powiedziano nam, że siłą tą dowodzi renegat francuski Olivier Pain, podczas gdy sam Mahdi stoi w Omdurman na czele 12.000 zbrojnych. W Gubat zastaliśmy kilka statków, a na ich pokładzie setki murzynów pod dowództwem Turków. Statki te są raczej podobne do pływających domów, jak do okrętów wojennych".

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 3. stycznia. Cesarz upoważnił Rząd do wniesienia w Radzie państwa ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. W ciągu bieżącego tygodnia będzie wspomniana ustawa wniesiona do Izby poselskiej.

(C) **Wiedeń** 3. stycznia. Wysadzona przez Rząd angielski komisja do zbadania w państwach kontynentalnych zakładów przemysłowych i udzielanych w nich nauk, która zwiedzała także zakłady austrjackie, ogłosiła obecnie sprawozdanie z zrobionych w ciągu podróży spostrzeżeń. W sprawozdaniu tem znajduje się następujący końcowy ustęp: „W teoretycznem i praktycznem wykształceniu przemysłowem wszelkich gałęzi nie postąpiło żadne państwo tak daleko jak Austrja."

Buda Peszt 4. lutego. Jeden z posłów węgierskich należących do skrajnej lewicy zamierza na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu interpelować Tiszę co do rzekomych rokowań w sprawie traktatu ekstradycyjnego pomiędzy Austro Węgrami a Rosją. *Budap. Corr.* uważa wszelkie pogłoski o tym traktacie za niemające żadnej podstawy.

W Aradzie zmarł prezydent tamtejszego Sądu radca król. i kawaler orderu Leopolda, Aleksander Nagy, skazany w roku 1851 na śmierć; ułaskawiony odsiedział dwa lata w fortecy. W roku 1849 był członkiem Sądu wyjątkowego w Aradzie.

Berlin 4. lutego. Dymisja ambasadora rosyjskiego Orłowa ma już niebawem nastąpić. Tenże wyrażał się w kole znajomych, że opuszcza na zawsze służbę państwową.

Warszawa 3 lutego. Ze wszystkich szpitali Królestwa polskiego wydalono katolickie siostry Miłosierdzia. Rząd pobiera także rusyfikację rosyjskich Zakładów sierót.

Wiedeń 4. lutego. Starszy radca finansowy w stanie spoczynku Wilczkowski, jako kawaler orderu żelaznej korony III. kl. otrzymał szlachectwo.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta tarnowskiego Sądu obwodowego Karola Rudolfa, sekretarzem tego samego Sądu.

Wiedeń 4. lutego. Wczorajszy bal polski wypadł świetnie; zaćmił wszystkie poprzednie, przez Polaków urządzane. Przeszło 2000 osób zgromadziło się w sali Towarzystwa muzycznego. Przedtem porządki tańców, [illegible] Rybkowskiego, wzbudziły ogólne podziwienie. Sala [illegible]

Do poloneza stanęli: w pierwszej parze ks. Ludwik Wodzicki z arcyksiężniczką Liechtenstein, w dalszych parach tancerzy: Dr. Dunajewski z hr. Taaffe, Klucki z hr. Wodzicką, Paweł Sapieha z hr. Kinską, Andrzej Potocki z księżną Lobkowic, Wiśniewski z hr. Czernin, Andrzej Fredro z hr. Clary, Włodzimierz Łoś z panią Ziemiałkowską, Adam Fedorowicz z hrabiną Mier, Matczyński z baronową Devoanx (z domu Lanckorońska), Koryłowski z baronową Bourgoing, Tuczyński z hrabiną Stadnicką, Abrahamowicz z baronową Boni-Bernberg, Szwajewski z hrabiną Bonda, Bogusław Kieszkowski z panią Chamiec i porucznik Madejski z hrabiną Zosiową. O godzinie 11. przybył arcyks. Rudolf, prowadzony pod ramię [illegible] Liechtenstein, który [illegible] Ludwik Wiktor i książę Sasko-Weimarski. Następca tronu rozmawiał z [illegible] Czartoryskim, hr. Wodzickim, Taaffem, Romerem, Romanem Potockim i Ziemiałkowskim, a o godzinie 1. opuścił salę wśród okrzyków obecnych. Arcyksiążęta zabawili dłużej na balu.

Na balu byli obecni, o ile mogliśmy zauważyć, prócz wymienionych, jeszcze ministrowie: Pino i Falkenhayn; ks. [illegible] Schwarzenberg, ks. Alojzy Liechtenstein, hr. Agenor Gołuchowski, jenerał Rodakowski, August Starzyński, hr. Stefan Zamojski, poseł perski Neriman-Chan.

Toalety dam były przeważnie jasne. W większej liczbie białe, tkane w srebrne i złote kwiaty. Treny przy sukniach były dość rzadkie, a co do ozdób przeważały koronki i brylanty, fryzury przeważnie wysokie wiedeńskie. Księżna Liechtenstein miała czarną aksamitną suknię z czarnemi koronkami; księżna Lobkowic białą tkaną perłami, hr. Taaffe białą usianą brylantami, pani Dunajewska czarną z czarnemi koronkami; p. Ziemiałkowska żółtą z niebieskim szalem; hr. Wodzicka miała suknię koloru „chaudron" z białem obramieniem; hr. Stadnicka różową z białem; hr. Mier niebieską aksamitną z brylantami; hr. Zosiowa popielatą ze srebrnemi bordurami; p. Chamiec błękitną a p. Romaszkanowa białą. Do pierwszego mazura stanęło 300 a do drugiego około 100 par. [redacted]

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. lutego. Na walnem zgromadzeniu Banku austro-węgierskiego przyjęto jednogłośnie bez dyskusji sprawozdanie Rady jeneralnej, by utrzymać Bank w obec konkurencji czeskiego Towarzystwa kredytowego ziem.; omawiano także poważną kwestję dolno-austrjackiego Towarz. eskontowego, by dalszym konsekwencjom o ile można zapobiedz. Wysokość rocznej dywidendy w r. 1884 wynosiła złr. 42·30, z czego odpada za drugie półrocze reszta kwoty zł. 24·30. Przypadający obu administracjom państwowym udział w zysku wynosi 45.015 zł.

Wiedeń 4. lutego. Przy obradach nad sprawą monet w komisji budżetowej, stawia Neuwirth rezolucję, domagającą się zaprowadzenia niższej od guldena jednostki monetowej i równoczesnego rozpoczęcia odnośnych rokowań z Węgrami, przy sposobności odnowienia związku handlowego. Minister skarbu oświadcza, że w ogóle zgadza się na ten wniosek. W sprawie uregulowania waluty odnosił się on jeszcze w wrześniu r. z. do Rządu węgierskiego w celu rozpoczęcia odnośnych rokowań. Rezolucja Neuwirtha została przyjęta.

Wiedeń 4. lutego. Wczorajszy bal polski w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego wypadł jak najświetniej. O godzinie ½ do 12. przybył cesarzewicz, arcyks. Karol Ludwik, Ludwik Wiktor i książę Sasko-weimarski. Przedtem przybyli ministrowie z Taaffe, Ziemiałkowski, Falkenhayn, Dunajewski i Pino. Cesarzewicz i arcyksiążęta wstąpili wśród dźwięków hymnu narodowego na trybunę patronesów, gdzie zabawili do godz. ½ do 1. zaszczycając wiele osób przemową.

Buda-Peszt 4. lutego. Wczoraj podniosło bunt 120 robotników [illegible] węgierskich kolei państwowych z powodu, że [illegible] robotnicy węgierscy. Ostatni zajęli groźną postawę, tak że policja musiała wkroczyć. Po wyparciu zbuntowanych z dworca, zajęła policja wszystkie bramy. Robotnicy rozeszli się wśród groźnych okrzyków.

Hermanstadt 4. lutego. W procesie dziennika rumuńskiego *Tribuna* za artykuły nieprzyjazne Węgrom, oskarżeni: pop Pacuran i Slavics, autor owych artykułów, zostali uwolnieni.

Paryż 4. lutego. Courbet telegrafuje z Kelung: Francuzi zdobyli 25. stycznia kilka nieprzyjacielskich pozycyj warownych, które broniły [illegible]. Po wypoczęciu wojska, przystąpimy do dalszych operacyj. Strata Francuzów wynosi 9 zabitych i 53 rannych. Nieprzyjaciel stawia dzielny opór i strzela celnie.

Paryż 4. lutego. Według doniesień „Ajencji Havasa" wystosowała Porta wniosek do gabinetu londyńskiego i rzymskiego notę, protestując przeciw zajęciu przez Włochy Massauah i zakomunikowała treść tej noty innym mocarstwom.

Paryż 4 lutego. W Senacie zaznacza prezydent, że ostatnie wybory dowodzą, iż kraj łączy się z instytucjami republikańskiemi. Wyliczając przyszłe prace wypowiada prezydent przekonanie, że Senat spełni swoje zadanie. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia jest sprawa recydywistów.

W Izbie deputowanych przedkłada minister wojny kontrwniosek w sprawie rekrutacji. Baudry-Asson (konserwatysta) rozwija interpelację o przesileniu ekonomicznem, w czasie której był kilkakrotnie wzywany do porządku. Proponowana przez mowcę mocja nieprzyjaźna Rządowi została odrzucona.

Rozprawy nad wnioskiem o podwyższeniu cła od zboża i bydła, odroczone do czwartku.

Revillon (ze skrajnej lewicy) miał postawić wniosek, żądający rozdziału 25 miljonów pomiędzy miasta w stosunku do liczby zamieszkałych tamże robotników będących bez zajęcia. Na prośby Ferry'ego odroczono tę kwestję do czwartku, aby Rada ministrów miała czas zbadać go dokładnie.

Rzym 4. lutego. Nie ma wątpliwości, że Orłow uda się do Watykanu; sądzą jednakże, że nie ma on żadnej specjalnej misji.

Nowy Jork 4. lutego. Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistów i anarchistów, które zakończyło się ogólną bójką. Policja wypróżniła salę i uwięziła przywódców zgromadzenia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 3. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·50 do 269·50, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 214·— do 218·—, Banku hipot. galic. 279·— do 285·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 16·50 do 18·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·29 do 1·31, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 4. lutego godz. 10. min. 38. Akcje kredytowe 303·90, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 79·—, Kolej Karola Ludwika 270·50, Połudn. 144·75, Renta papierowa 83·42, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·29⅜. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 3. lutego godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 47·40, Węg. akcje kredyt. 312·50, Akcje anglo-austr. 104·80, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 270·—, Akcje kolei północnej 250·—, Akcje kolei południowej 145·60, Akcje kolei Alföldskiej 186·25, Akcje Staatsbahn 306·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 215·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 125·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 118·10, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 97·95, Akcje banku związkowego 104·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29⅜, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 3. lutego godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·45, w srebrze 83·90, Renta w złocie 106·60, 5% austr. renta marcowa 98·90, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 302·70, Londyn 123·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·77, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin d. 3. lutego godz. 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 216·25, Akcje kredytowe 515·—, Lombardy 239·50, Galicyjskie 112·40, Kolei rumuńskiej 65·40, Austrjackie banknoty 165·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·41.

Telegramy zbożowe d. 3. lutego. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·20 do 8·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj) 165·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 52·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 4. lutego: 13·75 do 14·—. Brema: 6·80 do —·—. Hamburg: 6·90, na luty 6·80 na listopad-marzec 7·50. Antwerpja: na luty 17½. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7½.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 15. listopada 1884 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 rano do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed po południem Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mieszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy **koniec** powieści **„Nurek"**.

„CALICOT“

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.

PERKALE białe „CHIFFON“ z fabryki Benedykt Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 68.

DYMKI bawełniane metr po ct. 12, 60.

BRYLANTYNY, PIKI metr po ct. 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i zł. 1·15

poleca **w wielkim wyborze**

Magazyn Markiewicza

WE LWOWIE,

Plac Marjacki liczba 10.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka,

pod „Złotym Kogutum“

poleca

KONIAK

kuracyjny

od najsławniejszych firm z Cognak własnego napełnienia i w butelkach oryginalnych sprowadzany

1 but.	Menkowa	6 letnia	złr. 2·50
1 „	Bon tealan	6 „	„ 2·[illegible]
1 „	Menkowa oryg. *	10 „	„ 3·—
1 „	„ „ **	12 „	„ 3·50
1 „	„ „ ***	15 „	„ 4·—

Firmy Salignack i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but.	Salignac I*	10 letni	złr. [illegible]·—
1 „	Salignac II**	12 „	„ 3·3[illegible]
1 „	Salignac III***	15 „	„ 4·—
1 „	Medali Dor	20 „	„ [illegible]·—

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (w skutek chemicznego blichowania), spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji, posiadającej trzykrotnie trwanie płotna, a tańszej o 6 procent.

Weba King jest najlepszą, naj trwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje zostanie sądownie ukaranym.

Weba King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctmr. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr 7·—
1 sztukę 88 ctm. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej złr 8·50
1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu. . złr. 11·8[illegible]
1 sztukę 195 ctm. szerokie na wielkie łóżka . . . . . . złr 12·8[illegible]

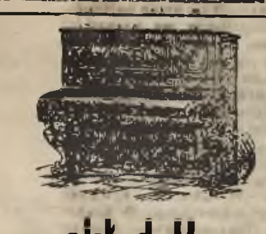
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1041 8 0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

(róg ulicy Kopernika).



Główny skład Harmonium

dla małych kościołów i kaplic

w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Chorążczyzna pod l. 9

Karafioły

kosz 5—8 róż po . . . . złr. 1·70

Jabłka

1174 2—4

stołowe, kosz z 5 kilogr. najlepszego gatunku po złr. 1·85, poleca w dobrem opakowaniu wolne od porta i dalszych kosztów

T. J. FELS w Tryeście.

MAGAZYN
A la ville de Paris

plac Halicki 2,

obok handlu specjalitetów

poleca

po cenach najprzystępniejszych

Koszule męskie po złr. 1·36, 1·80, 2·[illegible]0, 2·50, 2·[illegible]0.
Koszule do fraka z jednym guzikiem po złr. 2·60.
Koszule nocne.
Kalesony, skarpetki, różno rodzajne **chustki, kołnierzyki** i **manszety** poczwórne.
Wielki wybór najgustowniejszych

krawatek.

Szelki angielskie argosy i inne.
Kapelusze i czapki angielskie.
Rękawiczki glacée z agrafami po złr 1·3[illegible] i różne inne gatunki.
Parasole jedwabne od złr. 3·50 i wyżej.
Kufry, torby, kocyki, pledy angielskie i wszelkie inne przybory podróżne.
Wielki wybór **towarów galanteryjnych i skórzanych.**
Perfumy angielskie Attkinsona po 1 złr
Prawdziwa **woda kolońska** i inne przybory toaletowe.

1191 3—0 **G. Stark.**

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie i o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najpiękniejszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne, długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, [illegible] dyplomem c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Praktykując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie zwykle z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wywołują. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pospiesznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują 1018 6 ?

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik 80 cnt. 1001 6-0

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

PROSZEK do CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku — Pudełko 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci 1 złr 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki)

i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 11—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw **poceniu** się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty srebrny, złoty, brylantowy.
(Ważne na karnawał.)
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże **wody mineralne,** / **Koniak i Malaga, Wina francuskie,** — prawdziwe, wprost z miejsca, pod gwarancją sprowadzane.

[illegible] jesienna

Przeciw gośćcowi — **Wilhelma** — Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | **działanie znakomite** | **skutek wyborny**

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concura,** międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, wągrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchliźnie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, bolom mięśni i członków, kurczom żołądka, [illegible] zatwardzeniom, [illegible]

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis. Pakiety dzielone na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od **Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klink; Busk: Józef Władysław Lobos apt.; Cięszkowice Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz. J. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Bucsek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt., Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilh. Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Mitówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Rzeszów: A. Kaliuowski apt.; Sambor: Józef Alekuewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sendziszów: Jan Mizerski apt.; Skole Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz; Tarnopol: Franciszek Jmrogiewicz apt., Herm. Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1136 3—6

W Olszanicy powiatu Złoczowskiego jest do sprzedania **6 sztuk buhajków** rasy berneńskiej wieku od 1. roku do 15 miesięcy maści czerwono srokatej.

Kilka sztuk **cieląt** obojej płci w styczniu b. r. urodzonych po buhaju subwencjonowanym oryginalnym „Berner Simenthaler“. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarczy. 1200 6 6

JÓZEF HUTTAR

wypożycza eleganckie

KOSTIUMY

na reduty i wieczorki towarzyskie

ul. Gródecka l. 19.

Prezerwatywy i pęcherze rybie

prawdziwe francuskie

tuzin po złr. 1·50, 2·50, [illegible], 3·50 i 4·50.

Gąbki paryskie

tuzin po złr. 2·50 i 3·50, wysyła dyskretnie

Laboratorium chemiczne

i skład artykułów i przyborów chirurgicznych z gumy i kauczuku

JULIANA HAUSBERGA

w Tarnopolu. 10 6 [illegible]

Pomarańcze

lub **cytryny** nowego zbioru, najdelikatniejsze, dojrzałe, wyborowe, mesyńskie, 30—45 sztuk, podług wielkości, w pięknym 5 kilogr. koszu starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austrji i Węgier, oclone, i franco za pobraniem pocztowem złr. 1·90

R. MAITI w Tryeście.

Przy odbiorze 3 koszów naraz za nadesłaniem gotówki o 14 cnt. na koszu taniej. 1064 5—15

Najlepsze śniadania

w handlu

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny szynki westfalskie, kawiory, salami i t. p. także ciepłe przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

utrzymuje na składzie przy ulicy Gródeckiej w budynku rządowym (solarni)

Sól kamienną mieloną z Wieliczki

sprzedaż hurtowna tejże całemi workami **na składzie we wtorek i piątek** każdego tygodnia od godziny 8. rano do 6 po południu.

Sól kuchenna 100 kilo po złr. 11·70.
Sól bydlęca 100 kilo po złr. 10.

Sprzedaż drobna codziennie w sklepie głównym Towarz. plac Dominikański l. 1, i we wszystkich sklepikach z pieczywami ulica Kościelna l. 8, Halicka l. 6, Pańska l. 9, Łyczaków l. 11, Kaźmiersowska l. 37, Zielona l. 1, Ormiańska l. 1, Zimorowicza l. 18, Kopernika l. 7 i Gródecka w piekarni Towarz. l. 71.

Sól kuchenna 1 kilo po 12 cnt. mając znaczniejszy procent słoności jest tańsza od soli w topkach ważących tylko 90 dek.

Zamówienia z prowincji należy adresować do Towarzystwa spożywczego we Lwowie, plac Dominikański l. 1. 118[illegible] 3—3

Uwiadomienie.

Opuszczając z dniem 15. marca b. r. mój od lat 31 **w Ruskim Narodnym Domu** mieszczący się sklep wraz ze składami, a przenosząc takowy **na ulicę Teatralną do domu l. 7** ($^{29}/_{10}$) niegdyś c. k. Sądu powiatowego obecnie p. Rappaporta naprzeciw głównego wchodu kościoła Katedralnego, gdzie go nadal prowadzić będę, pragnę **celem uniknienia większych kosztów przenoszenia,** sprzedawać główniejsze artykuły jak Droguerje, Kawę, Herbatę, Ryż, Cukier, Wina, Rum i t. d., **do połowy Marca** po cenach **o wiele tańszych** jak przedtem, na co poczuwam się obowiązanym zwrócić uwagę Szanownych konsumentów. 1236 2—3

Lwów w lutym 1885.

O. T. WINCKLER.

Kapitalistom

polecamy jak najlepiej 1227 2—0

5% Obligacje komunalne

oparte na sobowiązaniach gmin i powiatów, zabezpieczone przez Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, które w myśl uchwały z 21. października 1884 uzyskały

gwarancję krajową

i osobną posiadają rezerwę, utworzoną z $^{3}/_{10}$ czystego zysku Banku krajowego. Obligacje te w niczem nieustępujące co do bezpieczeństwa 5% listom zastawnym Towarzystwa kredytowego ziemskiego są przy dzisiejszym kursie o **3% tańsze** od tychże.

Goldstern i Löwenherz.

[illegible] i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1. 2. 3. 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4. I. piętro. 1010 12 0

Smarowidło do osi żelaznych.
Oliwę maszynową

dla 1194 9—0

LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALIJ, KISZEK GUMOWYCH i ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH, oraz handel materjałów

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

WE LWOWIE — EKNAUER i SYN

poleca:

Obrusy białe i kolorowe od złr. 1·10.

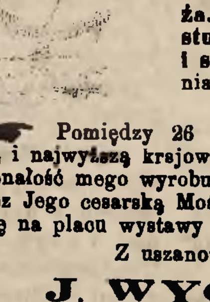
Serwety stołowe

tuzin od złr. 3·60

Serwetki desertowe

od złr. 1·80 i wyżej.

POD ZŁOTYM LWEM



Przy nadchodzącym sezonie

polecam

angielskie sieczkarnie

po złr. **35** i wyżej,

moje patentowane **ręczne młocarnie,** także i przewożne z przyrządem do czyszczenia, patent. **kieraty, młynki,** patent. **przyrządy do czyszczenia zboża, krajacze do buraków, śrotowniki, pompy studzienne, pługi Rayola, siewniki rzędowe i szerokorzutne** etc. etc., znakomitego wykończenia, po **znacznie zniżonych cenach,** także za **wypłatą ratami.** Reparcje przyjmuję.

Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. ministerstwa handlu, za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, przez które to przyznanie zostałem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostojniejszego następcę tronu i tegoż małżonkę na placu wystawy odszczególnionym. 1134 8—0

Z uszanowaniem

J. WYCHERA we Lwowie,

fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.

C. k. uprzyw. fabryka lakierów i czernideł
JAN PARGER

Wiedeń, I. Schulerstrasse 7.

poleca swe **według racjonalnych zasad z wszelką starannością** wyrabiane i ogólnie uznane, na wszystkich wystawach premjowane złotemi medalami

z oleju indigo lakiery i połyskowe czernidło,

które łatwo nader czarny, niepłowiejący **połysk** wywołuje i wierzchnią skórę wskutek swej obfitej zawartości najczystszego tłuszczu **konserwuje.**

Także poleca fabryka ta swój znakomity **lakier na buciki, lakier na skórę i uprząż** i najlepszy londyński i rosyjski **balsam, konserwujący skórę.** 1216 3—6

Dobrą i pewną lokacją kapitałów

są 1182 3—0

4½% Listy zastawne Banku krajowego

posiadające gwarancję kraju, jakoteż

5% premiowane Listy zastawne gal. Banku hip.

losujące à 110 złr.

kupują i sprzedają najkorzystniej

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Leczącym się środkami

elktro-homeopatycznemi

metody i wynalazku

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei“ w Bolonii wychodzące, w każdym numerze stwierdza. 1068 6—0

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że [illegible] sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie utrudza żołądka, nie czerni zębów:* używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrwistości* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, [illegible] dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 10—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.